

Magdalena Malecka-Myślik

FESTIWAL TO NASZE OKNO NA ŚWIAT

Rozmowa ze Stanisławem Dąbrowskim, Dyrektorem Zespołu Placówek Społeczno-Kulturalnych Starego Sącza.

— **Czy także w roku 1996, wzorem lat ubiegłych, pod koniec czerwca zabrzmie na Rynku Starego Sącza conductus „Omnia beneficia” ?**

— Tak, 27 czerwca rozpocznie się XIX Festiwal Muzyki Dawnej.

— **Jaka muzyka będzie grana i śpiewana podczas tych dni?**

— Nie tylko dawna — jak umownie zwykło się określać muzykę do roku 1750. W murach naszych kościołów i sal koncertowych słuchać będziemy także muzyki romantycznej i klasycznej, ale wykonywanej na dawnych, pieczołowicie odnawianych instrumentach. W wykonawstwie europejskim jest to kierunek, który w chwili obecnej zyskuje sobie coraz więcej zwolenników.

— **Skąd brać dawne instrumenty?**

— Mamy szczęście, bo w klasztorze ss Klarysek zachowało się oryginalne pianoforte. Mamy zgodę księdza Biskupa i Matki Przełożonej na renowację instrumentu.

— **Kto gra taką muzykę?**

— W Polsce Zespół Trąbek i Puzonów Barokowych z Warszawy, Fiori Musicali z Krakowa, Bornus Consort z Warszawy. Jego założyciel i kierownik Marcin Bornus-Szczyciński jest Kierownikiem Artystycznym Festiwalu. Wśród zaproszonych gości znajduje się wielu wykonawców z Europy Zachodniej, gdzie ten sposób wykonywania muzyki coraz bardziej się upowszechnia.

— **Od kiedy Festiwal zmienił kierownictwo?**

— Twórcą i wieloletnim Dyrektorem Artystycznym Festiwalu był Stanisław Gałoński. Marcin Bornus-Szczyciński sprawuje funkcję Kierownika Artystycznego Festiwalu od 1992 roku.

— **Czy w ślad za zmianami personalnymi zmieniła się formuła Festiwalu?**

— Tak. Przez trzy lata Festiwal miał formę warsztatów, spotkań — głównie zresztą młodzieży — z wykonawcami muzyki dawnej. Były to nie tylko koncerty, ale także przygotowania uczestników do wspólnego śpiewu, prezentacja sposobu pracy, wspólne muzykowanie.

Od zeszłego roku znów zapraszamy na koncerty zgodnie z powszechnie przyjętymi festiwalowymi zwyczajami. Zgodę na chwilową zmianę świątyni naszego miasta na sale koncertowe wyraziła Matka Przełożona klasztoru i ksiądz Proboszcz.

— **Czy wśród gości Festiwalu są także muzykolodzy, dziennikarze, czy jest to nadal święto miasta i Wielkie Święto Muzyki Dawnej?**

— Władze Starego Sącza postanowiły, że właśnie kultura będzie naszym sposobem na promocję. Jest nawet pomysł, by koncerty Festiwalowe powtórzyć w Lewoczy (miasto w Słowacji — przyp. redakcji), a z czasem może uda się rozszerzyć Festiwal do tego uroczego miasta...

— **Czy nigdy nie zdarzyło się, by radni mieli dylemat: droga, kanalizacja, czy Festiwal? Są to jednak w dzisiejszej rzeczywistości dość trudne decyzje.**

— Nie ma takich ewentualności. Festiwal otwiera nam okno na świat tak szeroko, że jego rola jest nieporównywalna do żadnych innych inwestycji.

W miejscu, gdzie góry Beskidu Sądeckiego schodzą łagodnie ku dolinie, jaką otwierają przed patrzącymi widły Popradu i Dunajca, od dawna rozsiadł się Stary Sącz. Miasto to wraz z przyległymi 28 wsiami otrzymała przywilejem nowokorczyńskim w roku 1257 błogosławiona Kinga — żona Bolesława Wstydliwego, córka Beli IV Arpada — jako ekwiwalent za posag, użyty na odbudowę zniszczonych najazdem tatarskim księstw krakowskiego i sandomierskiego. Prawa miejskie Stary Sącz otrzymał przed 1273 rokiem. Księżna zarządzała powierzonymi sobie ziemiami osobiście, ponoć często podejmując interwencje w sądach. W roku 1280 ufundowała klasztor ss Franciszkanek — Klarysek. W nim zamieszkała po zgonie swojego męża, przywdziewając habit zakonny trzy lata przed śmiercią. Zmarła w opinii świętości 24 lipca 1292 roku, mając 58 lat. Wszystkie swoje dobra materialne przekazała klasztorowi.

„*W gotyckich murach starosądeckiego klasztoru przechowała się jakby zakłeta przeszłość. Tu pokażą ci zakonnice grób matki św. Kunegundy; tu obraz przed którym się modliła, tu celę gdzie pobożny zakończyła żywot; tu wreszcie łyżki i sprząty, co sześć wieków przetrwały, okryty powagą świętości, a autentycznością swoją za ważny naukowo zabytek poczytać się dadzą*” (Józef Łepkowski, archeolog — Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, sprawozdanie z wyprawy archeologicznej w 1851 roku). Prowadzone ostatnio na terenie Rzeczypospolitej badania muzykologiczne spowodowały odnalezienie właśnie w starosądeckim klasztorze najstarszych polskich przykładów muzyki dwugłosowej. Odkryte i opracowane przez dr Mirosława Perza ze strzępków pergaminów dwugłosowe motety, a także czterogłosowa pieśń średniowieczna zwana conductus „Omnia beneficia”, nie mają odpowiednika w żadnym ze znanych zabytków muzyki średniowiecznej. Uzasadnione jest zatem przypuszczenie, że są to kompozycje powstałe w klasztorze starosądeckim. Ich oryginalność i doskonała znajomość rzemiosła muzycznego świadczą o tym, że w owych czasach ten mały gród nad Dunajcem był znaczącym ośrodkiem uprawiania muzyki, na poziomie w niczym nie odbiegającym od poziomu słynnej ówczesnej paryskiej szkoły Notre Dame.

Ale nie tylko z zabytków muzycznych i gościnności swoich mieszkańców słynie Stary Sącz. Zachował on — jako jedno z bardzo nielicznych polskich miast — typową dla średniowiecza zabudowę. Trudnym do zdefiniowanie ciepłym i dostojnym emanują parterowe domki wąskich uliczek, dostojna Pani Historia zdaje się siadywać na ławkach wybrukowanego „kocimi łebkami” Rynku, z perspektywy wieków ocenia się tutaj codzienność...

Na pomysł zorganizowania Festiwalu Muzyki Dawnej właśnie w Starym Sączu wpadła ponoć Bogna Galańska w roku 1973 podczas urlopu, jaki wraz z mężem Stanisławem, znanym dyrygentem, spędzali wspólnie w niedalekich Barcicach. On to przez kilkanaście lat był Dyrektorem artystycznym Festiwalu. Dzięki poparciu ówczesnych władz Krakowa i Nowego Sącza, a także ogromnemu zainteresowaniu wszystkich mieszkańców miasteczka, pierwszy Festiwal Muzyki Dawnej miał miejsce w roku 1975.1 od tego czasu, każdego roku na przełomie czerwca i 4ipca, odbywa się wspaniałe spotkanie muzyków, muzykologów, a także — i może przede wszystkim — słuchaczy z dawną muzyką.

Mury klasztoru Klarysek oraz parafialnego kościoła były świadkami koncertów zarówno wielkich, jak i mniej znanych muzyków, a kawiarnia „Marysieńka” po każdym koncercie gościła wykonawców i dziennikarzy bardzo serdecznie, co w okresach minionych łatwe nie było.

Wszyscy tam przebywający zawsze podkreślali zgodnie, że atmosfera miasteczka (gdzie notabene urodziła się także Ada Sari), charakterystyczna parterowa zabudowa Rynku, spokój, senność, a jednocześnie wielka serdeczność i entuzjazm jego mieszkańców i organizatorów, dawały niepowtarzalną możliwość obcowania z mało znaną w Polsce, choć bardzo szkoda, muzyką dawną.

Lata ostatnie przyniosły zmianę formuły Festiwalu. Odszedł jego założyciel i wieloletni Dyrektor artystyczny — Stanisław Gałoński. Kłopoty z finansowaniem działalności kulturalnej nie ominęły także starosądeckiej imprezy. Ale mimo wszelkich piętrzących się trudności, miłośnicy muzyki dawnej pod koniec czerwca obejmują we władanie to uroczne miasteczko, czego słyszalnym znakiem jest — wykonywany przed koncertami i po ich zakończeniu — skomponowany właśnie tutaj piękny i bardzo dla polskiej kultury cenny utwór „Omnia beneficia” — „Wszystkie dobra zawdzięczamy Tobie, Panie”.

Literatura:

1. Jerzy Kusiak, „Omnia beneficia”, czyli Starosądeckie Festiwale Muzyki Dawnej, Wyd. Literackie 1986.
2. Programy festiwalowe z lat ubiegłych.
3. Olgierd Jędrzejczyk, Starosądeckie małe prozy muzyczne, Stary Sącz 1993.



Panorama Starego Sącza.

Rys. Józefa Kamińska